Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 41 **Kraków, Środa dnia 11 Lutego 1903** **Rok XI.**

Hakata na zachodnich kresach.

Biała, Lipnik, Hałcnów.

II. I spokój panował w gminie i byłby dotąd, gdyby nie bracia Olmowie Franciszek i Jędrzej. Mając się dobrze, zarabiając zwłaszcza za istnienia w Białej stacji kontumacyjnej dla trzody, grube pieniądze i przesiadując więcej w restauracjach tamże, niż w domu, ulegli wpływom niemieckim, zostali członkami ich towarzystw, a wreszcie powodowani dumą chłopską, sami w Hałcnowie założyli jeden towarzystwo ochotniczej straży pożarnej, drugi weteranów, których są naczelnikami. Zabawy, ściąganie Niemców bialsko-bielskich na nie, branie udziału w ich zabawach i zgromadzeniach, podżeganie ze strony ich, do występywania przeciw Polakom, wpłynęły na rozjątrzenie tych towarzystw przeciw Polakom zamieszkałym w Hałcnowie. Pomoc dla bliźnich, cel szlachetny były na drugim planie, pijatyka i zabawa, oraz hece antypolskie na pierwszym. Jak demoralizująco wpłynęły te towarzystwa na Niemców hałcnowskich ilustruje fakt, że od założenia ich, burdy i pijaństwo i podpalanie się wzmogło, że w kilku latach było kilkanaście pożarów, bo członek straży pożarnej sam je dla swej uciechy urządzał. A był to chłopak przed należeniem do straży, najporządniejszy! Buta Niemców rosła z dniem każdym i tak jak zapisano w kronice parafjalnej w Starej wsi przed stu laty: „Hałcnów nidum sordidissimum“ stał on się znowu w rzeczy samej „najwstrętniej śmierdzącem gniazdem“. Kazania i pieśni polskie stały się Niemcom solą w oku, te też, gdy podczas wizytacji ks. biskupa stawili się Polacy przed nim z prośbą o nabożeństwo polskie co czwartą niedzielę, zjawili się Niemcy gromadnie i w plebanji burdę urządzili. Znamiennem jest jednak, iż siostra zmarłego proboszcza Templego posłała wówczas sługę do Olmów, by przyszli opór stawiać żądaniu Polaków, a sam ks. Temple zapewnił ich, że póki jego życia na zmiany nie zezwoli. Odtąd Polacy zostali wyjęci z pod prawa. Obrażano ich, poniewierano, Głuszka podpalono, strzelano doń przez okno, nauczycielowi, który wyuczył się nieco grać na organach i polski śpiew w kościele zaprowadził, zagrożono zrzuceniem z chóru, a straż pożarna szczekała mu przechodzącemu przed szkołą na ćwiczenia.

Gdy ks. Rączka został proboszczem, wyprawiali mu Olmowie burdy w domu i w kościele, stodoła mu ze zbiorami zgorzała nieznaną podpaloną ręką. Niemcy tutejsi naśladują we wszystkiem Olmów i idą za nimi na oślep, Olmowie zaś małpują Türka, Schönerera i hakatystów pruskich. A trzeba wiedzieć, że w Hałcnowie to nie Niemcy koloniści jak dalej w Galicyi odznaczający się zamiłowaniem oświaty, gospodarności, górujący nią nad wieśniakiem polskim. Nie, bynajmniej! Całą swą wyższość widzą we władaniu językiem niemieckim, którego między sobą nawet nie używają, posługując się zepsutem narzeczem szwabskiem, podobnem wskutek przyjęcia mnóstwa wyrazów polskich przekręconych, niece do żargonu żydowskiego. Chłopi polscy okoliczni w Janowie, Komorowie, Bestwiny, Pisarzowie górują nad nimi majątkiem, oszczędnością, lepszą gospodarką i oświatą. Z gmin tych wyszło wielu mężów zajmujących wybitne stanowiska w społeczeństwie, gdy tymczasem hałcnowski Niemiec pragnie jaknajprędzej uwolnić dziecko ze szkoły miejscowej, dalej go nie posyła, bo jak powiedział zmarłemu proboszczowi naczelnik gminy: „Jeder Studierte ist ein Lump“.

Jest w Hałcnowie pewna ilość bardzo porządnych gospodarzy niemieckich, ale ci są w mniejszości i takim krzykaczom Olmom zostawiają wolne pole.

Jaki koniec tego będzie? — Taki, jaki był za dawniejszych czasów, — z powinięciem się nogi Olmom, co bardzo łatwo, bo operują nie swojemi pieniądzmi i często w handlu ponoszą straty, lub ze śmiercią ich, cała niemieckość w łeb wzięła. Niemcy nauczeni przez nich żyć hulaszczo, potracą majątki, jak potracili bracia i szwagrowie Olmów — jak potracili inni chcąc im dorównać, a posiadłości ich przejdą w ręce polskie. Wszak w ostatnich kilkunastu latach, dużo Polaków takim sposobem realności tutaj nabyło. Olmowie mimowoli pracują dla nas. Zresztą co ich czeka? Wymarcie, jak to trafnie skreślone o Niemcach galicyjskich w dziele „Ostung. Monarchie in Wort und Bild“. — Otoczeni z trzech stron nami, z czwartej Niemcami luterskiego wyznania, są skazani na małżeństwa w pokrewieństwie lub z Polkami. W pierwszym wypadku degeneracya i zanik, w drugim spolszczenie nastąpić musi. — A obecnym burdom pierwszy energiczny starosta koniec położyć potrafi, tylko nie obecny, który z rodu Rusin, ożeniony z Niemką luterką, przekłada Niemców nad Polaków.

Lecz dość już o Niemcach! Zastanówmy się nad tem, cośmy Polacy zrobili od nadania nam konstytucji dla narodowości naszej tutaj, dla podniesienia poczucia i godności polskiej. Znam tutejsze stosunki dokładnie od lat blisko trzydziestu i z przykrością oświadczę, zrobiliśmy bardzo mało. W sąsiednim Śląsku, gdzie Niemcy we wszystkiem wszechwładni, zrobiono w krótszym czasie daleko więcej. Nie powiem, żeby nie było dobrej woli, ofiarności i ludzi — ale brakło politycznego rozsądku, wytrwałości, jedności i tego poczucia obywatelskiego, jakie cechuje Ślązaków.

Przed dawnymi laty, dzięki ś. p. notarjuszowi E. Stiastnemu, powstała tutaj Czytelnia polska, która miała się stać twierdzą naszą na kresach, zespolić rozstrzelone siły, zjednoczyć wszystkie stany bratnią miłością, podnieść polskiego ducha. Czy osiągnęła cel swój, czy aby wydział jej kroczył po tej drodze, jaką wytknięto sobie przy założeniu jej, czy starał się zjednoczyć wszystkie tutejsze siły polskie? Niestety — przykro sobie samemu wyrzucać błędy, ale gdy inaczej nie można, trzeba powiedzieć prawdę. Czytelnia polska wspierana w ostatnich latach groszem całego kraju, nie spełnia swego zadania tak, jak powinna, jak je spełnia Czytelnia polska w Cieszynie, którą sobie za wzór na przyszłość niechaj weźmie. Nie dość jest nie żałować grosza, jak ś. p. dr Stiastny, lub jeden z jego następców, ale też i nie należy swego osobistego piętna wytłaczać na publicznej instytucji, a osobistych uraz i nienawiści do jednostek niemieckich i prywatnym z nimi sporom nadawać ogólnego narodowego charakteru. Walka osobista i czysto nieraz prywatna między drem Stiastnym a Seeligerem n. p. odbiła się i na Czytelni, doprowadziła nawet do nieporozumień między prezesem a wielu członkami; walka podobnaż między wybitnym członkiem wydziału i późniejszym prezesem Czytelni a Rosnerem również absorbowała siły, których na lepsze można i trzeba było użyć.

Przypatrzyłem się dobrze, jako członek, działalności zbawiennej podobnej Czytelni w Cieszynie. Tam jest ona ogniskiem, w którem skupia się i pokrzepia wszystko, co ma ducha polskiego. Nietylko inteligencja należy do niej, ale rzemieślnicy i lud wiejski, ba, nawet nieczłonkowie mile są widziani. Inteligencja nie przez rękawiczkę niejako traktuje rzemieślnika i wieśniaka, ale owszem z serdecznością a z takim taktem obchodzi się z nimi, iż nie daje im uczuć swej jakiejś preponderencji i wszyscy czują się swobodnymi w obcowaniu, mają wzajemne do siebie zaufanie i szacunek. Na przedstawienia, zabawy, odczyty zapraszają lud okoliczny i najlepsze dają im miejsca. W niedzielę po nabożeństwie wieśniacy różnego wieku przychodzą do czytelni na przeczytanie gazety i mile są widziani. Jednem słowem Czytelnia polska solidaryzuje się z ludem i pracuje dla ludu, bez względu na wyznanie, a tacy członkowie jak ks. Londzin, Sikora, ś. p. Górniak i inni nie oddzielają się murem swej wyższości społecznej od niego, owszem pociągają go ku sobie.

Czytelnia w Białej spełniała swe posłannictwo w podobny sposób tylko za prezesostwa byłego starosty p. Jerzego Piwockiego, który na swem urzędowem stanowisku był prawdziwym ojcem ludu, jako prezes Czytelni umiał zaś lud pociągnąć ku niej, obchodząc się z najniższym nawet nadzwyczaj uprzejmie bez rażenia go swą wyższością. Wtedy nawet taki Olma Franciszek był członkiem i wszędzie nawet przeciw Niemcom za nami obstawał. Z przeniesieniem się p. Piwockiego przeistoczyła się Czytelnia w kasyno urzędnicze, co gorzej w kasyno zwane po krakowsku końskiem, w którem dla wieśniaka, rzemieślnika trudno o miejsce, skoro panowie urzędnicy z pokończonemi prawami, urzędników pocztowych, podatkowych, konceptowych za godnych swego towarzystwa nie uważali, bagatelizowali ich, ba nawet postępowali z nimi tak, że omal do sądowej nie przyszło rozprawy. Nie chcę poruszać niemiłych spraw i wywodzić ich przed forum publiczne, w ostatnich czasach zaszła znaczna zmiana ku lepszemu, ale obecny wydział niech przedewszystkiem pamięta, że Czytelnia nasza na kresach, nie dla urzędników istnieje, ale dla narodu, niech idzie między lud i garnie wszystkie warstwy ludu i jednoczy w swym lokalu. Wzorem dla prezesa i zarządu niech się stanie Czytelnia cieszyńska nasza i „Czeska Beseda“ tamże, w której nadprokurator p. Konwalinka nie uważa sobie za ujmę najserdeczniej obcować z rzemieślnikami, czeladnikami, wieśniakami. Narzekamy na dumę szlachecką, piętnujemy ją, a sami chociaż przeważnie synowie ludu wiejskiego, odpychamy go, gardzimy nim, niepamiętni naszego pochodzenia. Że lud okoliczny nie stanął w zbitym szeregu podobnie jak na Śląsku przy swych inteligentnych przewodnikach, to jest własną winą tychże — a więc w lud i z ludem! „Wspólnymi łańcuchy opaszcie ziemskie kolisko“ a Niemcy szczupli wobec naszej liczby spokornieją.

Wreszcie pozwolę sobie i władzom naszym uczynić całkiem słuszny zarzut niedbalstwa o nasze sprawy. Nasza c. k. Rada krajowa i okręgowa niema ani tego poczucia narodowego, ani energii, jaką się podobne władze na Śląsku względem nas odznaczają. Na Śląsku nie otrzyma stałej posady nauczyciel z naszym celującym patentem, póki nie złoży egzaminu uzupełniającego z języka niemieckiego przed śląską komisją. U nas władze nasze szkolne, nie wiem, czy z braku poczucia narodowego, czy godności własnej, przyjmują nauczycieli zupełnie językiem polskim niewładających, wystarczy im, gdy bodaj jeden nauczyciel przy szkole znajdzie się Polak. Jeszcze wybaczył Radzie szkolnej, gdyby tylko względem szkoły bialskiej, czysto niemieckiej, ten wzgląd zachowywała, bo mniejsza o to, że się sama nie szanuje, ale **zbrodnią przeciw narodowości naszej jest obsadzanie posad Niemcami lub Niemkami w Hałcnowie i Lipniku, gdzie uczęszcza mnóstwo dzieci naszych** po niemiecku zupełnie nie umiejących. Dzieci takie w pierwszym roku nauki nie słyszą od takich Niemców słowa ni objaśnienia polskiego, nie mogą podołać nauce i nie tylko rok tracą, ale częstokroć ponoszą cielesną karę za nienauczenie się lekcji, której zupełnie nie zrozumiały.

Gdy w swoim czasie Tow. Szkoły ludowej dało było subwencję gminie Hałcnów na rozszerzenie szkoły, byłaby ona wówczas chętnie się zgodziła na utrakwistyczną naukę. Również gdyby szkoła polska w Białej nieco wcześniej wybudowało i to nie w Białej, ale na granicy bialskiej w Lipniku, gdzie obecnie dominuje „Schulverein“, byłby ocalał Lipnik; bialskie dzieci, które uczęszczają do szkoły polskiej, byłyby tam uczęszczały, gdyż różnica w położeniu wynosi

tylko kilkaset metrów a skutek byłby donioślejszy. Obecnie należałoby pomyśleć nad tem, by nauczycielom w Hałcnowie z jakiego funduszu stały wyjednać dodatek, a wtedy znajdą się siły polskie, które z powodu trudnych warunków i drożyzny z Hałcnowa wynoszą się — i nie będzie potrzeba siłami niemieckiemi wzmacniać hakaty hałcnowskiej. *Oset.*

Omyłka
Koła polskiego i hr. Dzieduszyckiego.

Błąd zasadniczy mowy piątkowej hr. Dzieduszyckiego. — Dziwny autonomista. — Potrzeba naprawy. — Koło współwinne.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dowiaduję się, że wielu posłów polskich jest niezadowolonych z piątkowej mowy Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Podnoszą oni, że przedstawiciel Koła polskiego powinien był stanowczo i wyraźnie oświadczyć się przeciwko wprowadzeniu do regulaminu języka niemieckiego jako wyłącznego języka obrad parlamentarnych. Powinien był wobec pychą nacechowanego wystąpienia posła dra Grossa energicznie zaznaczyć, że reprezentacja polska, powodowana względami praktycznymi, w milczeniu może tolerować i nadal używanie języka niemieckiego w obradach i w protokółach stenograficznych. Musiałaby przecież natychmiast zerwać z ową taktyką milczącego przyzwolenia, gdyby Niemcy, nie zadawalniając się stanem faktycznym, domagali się — jak to zresztą uczynił szereg mowców z ich obozu — formalnego skodyfikowania owego kompromisu, zrodzonego z wzajemnej potrzeby łatwiejszego porozumienia się. Skoro bowiem Niemcom nie wystarcza faktyczne posługiwanie się językiem niemieckim przez wszystkie inne grupy narodowe; skoro chcą, by ów kompromis dobrowolny zmieniono w przymus, wykluczający absolutnie wszystkie inne języki na korzyść niemieckiego, to dowodzą tem samem, że chodzi im o zgoła inne cele, aniżeli o uproszczenie i o ułatwienie obrad parlamentarnych. Te inne cele — to zamiar częściowego ugruntowania hegemonji niemieckiej w Austrji, to chęć przemycenia języka państwowego niemieckiego na początek choćby do parlamentu.

Hr. Wojciech Dzieduszycki zaniedbał podnieść taki protest. Dopuścił się ciężkiego błędu politycznego. W Niemcach obudził nadzieję, że Koło polskie bez wahania się zgodzi na podniesienie języka niemieckiego do godności wyłącznego języka obrad. Prasa niemiecka pisze dzisiaj, że tylko Czesi swym uporem udaremniają taką innowację pożyteczną. W stronnictwach słowiańskich znowu hr. Dzieduszycki takiem przemilczeniem brutalnego żądania Niemców wywołał wrażenie, że politycy polscy sympatyzują z zamachami Niemców na równouprawnienie narodowe w Austrji.

Posłowie polscy, z którymi rozmawiałem w tej sprawie, przyznają, że milczenie hr. Dzieduszyckiego, co do żądania Niemców, istotnie rzuca cień na autonomiczne dążności Koła. Mówiono mi też, że ci i owi z posłów polskich postarają się owo dziwne zapomnienie, a raczej pomyłkę polityczną hr. Dzieduszyckiego, przy lada sposobności, naprawić. Owa naprawa będzie miała na celu gruntowne wyleczenie Niemców z złudzenia, jakoby Koło polskie kiedykolwiek zgodził się na wprowadzenie do regulaminu języka niemieckiego w charakterze języka obrad.

Dla Koła polskiego owa omyłka przykra hr. Dzieduszyckiego niechaj będzie nauką, by, wyznaczając mowcę do złożenia zasadniczego oświadczenia, dawało mu zarazem dokładną instrukcję co do głównych punktów, jakie powinien rozwinąć w swem przemówieniu. Hr. Dzieduszycki powiadomił Koło w dn. 5 b. m., jak chce przemawiać dnia następnego; wina zatem za przemilczenie w sprawie języka obrad, spada nietylko na niego, lecz i na Koło. Powinno ono było od mowcy zażądać, by dał należytą odprawę Niemcom.

Dlaczego zapomniano o dyskusji politycznej?

Pięć posiedzeń Koła polskiego od 14 go stycznia. — Ich treść. — Dlaczego nie poruszono stosunku Koła do rządu? — Plan prowodyrów. — Potrzeba pokrzyżowania tego planu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Nasza reprezentacja narodowa, Koło polskie, odbyła do tej pory pięć posiedzeń od chwili podjęcia prac parlamentarnych w dniu 15 stycznia b. r.

Pierwsze posiedzenie odbyło się w dniu 14 stycznia. Wypełniły je rozprawy nad sprawą cukrową.

Drugie posiedzenie odbyło się dnia 20 stycznia. Po wyborze komisji parlamentarnej obradowano nad ustawą wojskową i nad ustawą prasową.

Trzecie posiedzenie Koła przypadło na dzień 28 stycznia. Na porządku dziennym stały znowu sprawy wojskowe i sprawozdanie ks. Pastora z rokowań, jakie toczyli wysłańcy Koła polskiego z ministrem obrony krajowej, hr. Welsersheimbem.

Czwarte posiedzenie Koła, zwołane na dzień 5 lutego, poświęcono kanałom i daniu przez rząd 16 miljonów koron Czechom z kredytu, przeznaczonego na kanał Wiedeń Ostrawa-Kraków.

Piąte posiedzenie Koła w dniu 7 lutego wypełniły rozprawy nad proponowaną przez rząd konwersją. Wybrano też członków do komisji regulaminowej.

Z owego zestawienia widzimy, że Koło pracuje. W ciągu trzech i pół tygodnia odbyło 5 posiedzeń. Zastanawiało się nad każdą sprawą, którą rząd postawił na porządku dziennym. Prócz tego poruszono sporo postulatów, które były pożytecznem przypomnieniem w sprawach dla kraju potrzebnych. Cukier, sprawy wojskowe, prasa, konwersja, kanały po kolei zajmowały uwagę naszych przedstawicieli w Radzie państwa. Opinja publiczna w kraju będzie umiała ocenić ten trud.

Dziwnem atoli, wręcz niezrozumiałem jest, że kierownicy Koła polskiego dotychczas zapominają o jednej sprawie, bardzo pilnej i bardzo ważnej. Tą sprawą jest ostateczne wyświetlenie stosunku Koła polskiego do gabinetu dra Koerbera. Do takiego wyświetlenia przyjść musi. Koło polskie powinno się zebrać na dyskusję polityczną, by się zastanowić, czy ma bez żadnych zastrzeżeń uchwalić wszystkie tak zwane konieczności państwowe na żądanie obecnego gabinetu i przez to utrwalić na czas długi jego pozycję; czy też zażądać od tego gabinetu pewnych koncesyj dla kraju i dla narodu polskiego w Austrji; czy wreszcie — zaznaczając w zasadzie gotowość uchwalenia konieczności państwowych— oświadczyć, iż uczyni to jedynie dla gabinetu parlamentarnego, w którym posiadałoby wpływ na sprawy państwowe.

Prowodyrzy Koła rozmyślnie schodzą z drogi przed temi trzema pytaniami. Posługując się ulubioną przez siebie metodą konspiracyjną, pragną sami pokierować polityką Koła. Za pozorne usprawiedliwienie posłuży im wymówka, że kierunek polityczny Koła należy do prezydjum i do komisji parlamentarnej. Nie przeczę! Lecz tylko w sprawach drugorzędnych i w chwilach nagłych. O kwestji tak ważnej, jak dalsze tolerowanie rządu dla nas nieprzychylnego, nie może samowolnie rozstrzygać kilku ludzi, choćby i bardzo wytrawnych.

Wiem doskonale, że moje przypomnienie nie przypadnie do smaku prowodyrom Koła, a zwłaszcza prezesowi Jaworskiemu. To przypomnienie bowiem uchyli rąbek tajemnicy, pokrywającej zamiar prezesa, by zajmując uwagę Koła sprawami fachowemi, odwrócić jego baczność od polityki, od stosunku reprezentacji polskiej do rządu i nieznacznie umożliwić dr. Koerberowi gładkie załatwienie wszelkich przedłożeń z pomocą głosów polskich. Innemi słowy, Koło polskie ma teraz pomódz dr. Koerberowi do utrzymania się w siodle.

Mam nadzieję, że znajdzie się w Kole polskiem przepisana regulaminem liczba posłów, która zażąda zwołania posiedzenia, celem prze-

W stuletnią rocznicę.

Przez
dra Stanisława Kozłowskiego.

(Dokończenie.)

Gdy w Paryżu w roku 1793 horda rewolucyjnych fanatyków mordowała niewinnego i szlachetnego króla Ludwika XVI, zachowawcze i monarchiczne rządy dokonywały rozboju na ciele Ojczyzny naszej.

Następnie starały się tak samo zatrzeć ślady wielkiej przeszłości Polski, jak to czynił we Francji Robespierre z towarzyszami odnośnie do pozostałości z dawnych czasów. Rząd austrjacki, zająwszy Kraków, na mocy traktatu rozbiorowego z r. 1795, usadowił się w nim dopiero w r. 1796. Od czerwca bowiem 1794 do 1796 r. „uszczęśliwiali“ nasz gród swym pobytem Prusacy. W styczniu 1796 wkroczyły do Krakowa wojska austrjackie. Reprezentantem rządu austrjackiego był najprzód baron Wacław Margielik, a później hrabia Trautmannsdorf. Pan Margielik miał snać coś wspólnego z dzisiejszą hakatą, tym kwiatem krzyżacko-luterskiej cywilizacji. Sfora hakatystów widzi niebezpieczeństwo, grożące Prusom nawet z tego powodu, gdy małe dzieci pacierz po polsku odmawiają. Wielkorządca Krakowa, poczytujący Polaków za niepoprawnych wichrzycieli, wciąż i we wszystkiem dopatrywał się krwawego rewolucji widma, co tak dalece narażiło na szwank umysł, co prawda niezbyt głęboki, tego znamienitego dostojnika, że pewnego dnia dosiadłszy ognistego rumaka, ruszył szparko przez Grodzką ulicę ku Podgórzowi, wrzeszcząc na całe gardło, że go ściga: „Das polnische Regiment Ruchawka“.

Były to czasy bardzo smutne. Nowi panowie mieli nader ciężką rękę, która tłumiła bezwzględnie wszelkie objawy patrjotycznych uczuć. To samo działo się w Galicji, co odnośnie do zaboru moskiewskiego streścił Adam Mickiewicz, następującymi słowy:

„Czasem do Litwy kwestarz z obcego klasztoru,
Przyszedł i kiedy bliżej poznał panów dworu,
Gazetę im pokazał, wyprutą z szkaplerza.
Tam stała wypisana i liczba żołnierza,
I nazwisko każdego wodza legjonu,
I każdego z nich opis zwycięstwa lub zgonu.
Po wielu latach, pierwszy raz miała rodzina
Wieść o życiu, o chwale i o śmierci syna:
Brał dom żałobę, ale powiedzieć nie śmiano
Po kim była żałoba: tylko zgadywano
W okolicy i tylko cichy smutek panów,
Lub cicha radość, była gazetą ziemianów.“

Wychodząca wtedy w Krakowie „Gazeta Krakowska“ mogła pisać do woli o poswarkach wśród Murzynów środkowej Afryki, lub o poglądach, ożywiających ludność zachodniej Arabji, bo społeczności te podejrzanemi nie były o brak lojalności, o legjonach natomiast i wszystkiem tem, co się odnosiło do Polski, wzmianki najlżejszej uczynić nie było wolno. Wspomnienie Napoleona brano za dowód nieprzychylnych względem rządu uczuć. O Napoleonie wolno było pisać tylko pod tym warunkiem, że go się przedstawiało jako pobitego na głowę. To samo jest do dziś dnia pod berłem moskiewskim, gdzie np. pisząc w wspomnieniu pośmiertnem o kimś, kto siedział na Syberji, trzeba powiedzieć, że w roku tym, a tym nieboszczyk wyjechał do Irkucka lub Obłaści Akmolińskiej. Wygląda to niewinnie, że on sam dla szukania wrażeń udał się pod te niegościnne podniebia. Dopiero w r. 1809, gdy na czele wojsk polskich wjechał do Krakowa nasz drogi i bohaterski książę Józef Poniatowski, mogła „Gazeta Krakowska“ napisać: „Dnia wczorajszego (15 lipca 1809 r.) po pietnastoletniem niewidzeniu, po trzynastoletniej niewoli niemieckiej, zobaczył Kraków wojska polskie. O godzinie 6 zrana weszły wojska polskie pod naczelnem dowództwem J. O. ks. Poniatowskiego bramą Floriańską do miasta przy radosnych okrzykach mieszkańców: „Niech żyje Napoleon Wielki! Niech żyją Polacy!“ Wieczór było całe miasto z własnej ochoty illuminowane pięknie z allegorjami i stosownemi wierszami w transparentach oświecone.“ Ciwilizatorzy „odradzający“ Kraków, dokąd ich stąd nie wypłoszyły orły polskie, wniesione w nasze drogie mury dzielną dłonią ks. Józefa, występowali wrogo nietylko przeciw wszystkiemu, co polskie, ale nawet religja katolicka była nieraz prześladowaną mimo katolickiego charakteru państwa i uczuć dynastji. Były to pozostałości józefińskie, co niestety dość głęboko zakorzeniły się w Galicji. W nich przeważnie szukać trzeba przyczyn wyroku śmierci na kościół św. Katarzyny.

Augustjanie jednak krakowscy niby rozbitki morskie nie wypuścili z rąk rozsypujących się murów. W r. 1834 ówczesny biskup krakowski ks. Skórkowski, później długoletni wygnaniec, staje na czele komitetu, zawiązanego celem ratowania od zupełnej zagłady opustoszałej świątyni. Owocem tych usiłowań jest przeniesienie dachu z klasztoru na kościół w r. 1834. Gdy jednak w r. 1835 biskup Skórkowski poszedł na wygnanie do Opawy komitet się rozprzągł i sprawa jak się zdawało na zawsze pogrzebaną została.

Zapadło nawet postanowienie władz, że kościół ma być zburzony a zakonnicy przeniesieni na Skałkę lub do Bonifratrów. Wiara w pomoc Boga i energja ówczesnego przeora ks. Bonawentury Swiętczaka uzbroiły zgromadzenie Augustjanów cierpliwością niezachwianą, dzięki której po niesłychanych a mozolnych zabiegach zdołali wyjednać skasowanie wyroku, będącego zniewagą religji, kneczeniem pamiątek polskich, a zbrodnią wobec sztuki. Wspomniany a zmarły w sile wieku 1863 roku przeor ks. Bonawentura Swiętczak położył w tym względzie niespożyte zasługi. Niezbadanem zrządzeniem Opatrzności nie doczekał się gorliwy kapłan upragnionej chwili wskrzeszenia jego trudu i znoje. Kiedy bowiem dnia 8 września 1864 r. po 62 latach po raz pierwszy zabrzmiała chwała Stwórcy w tych prastarych murach, Ojciec Bonawentura już był poszedł po nagrodę tam, gdzie najwyższa panu-

prowadzenia dyskusji politycznej. Moment obecny, poprzedzający załatwienie ustawy wojskowej, jest nader dla takiej dyskusji podatnym.

Z kresów.

STANISŁAWÓW 9 lutego.

Wzorowa polska kolonja. — Mazurzy jako żywioł cywilizacyjny. — Ludność Stanisławowa i Knihinina. Bal abiturjentów (!). — Tow. dam dobroczynności.

Jednym z pocieszających objawów wzrostu polskości na kresach wschodnich jest rozwój kolonji mazurskiej w Hołoskowie, wsi położonej w powiecie Tłumackim, oddalonej o ćwierć mili od miasteczka Otynji. Osada ta powstała na gruntach dawnego obszaru dworskiego, rozparcelowanych przez byłego właściciela Hołoskowa pana Dobrowolskiego, który przez częściową sprzedaż gruntów, pod możliwie najkorzystniejszymi dla nabywców warunkami, jak również przez dostarczenie za pół ceny drzewa budowlanego, umożliwił powstanie, przed ośmnastu laty, kolonji mazurskiej, przez co spełnił czyn wysoce patrjotyczny i dla wzmocnienia polskości na kresach wschodnich wielce doniosły. Dziś kolonja ta opasawszy pierścieniem do około wieś ruską, stanowi już silną placówkę narodową, liczy zaś przeszło 200 obejść gospodarskich świetnie urządzonych i zagospodarowanych a zamieszkałych przez przeszło 1000 dzielnych Mazurów. Obszar zemi posiadanej przez pojedynczych gospodarzy jest rozmaitym, minimalnie wynosi około 6 morgów, dochodzi jednak do 30 morgów (gospodarz Kloc) a nawet do 80 morgów (gospodarz Kiljan). Gleba jest dobra, urodzajna, a nadto posiadają nasi Mazurzy odpowiednią ilość morgów lasu, wystarczającego w zupełności na opał i na materjał budowlany. Lud pracowity, nie poprzestaje na uprawie ziemi, lecz załatwiwszy się z pracą około roli, idzie w świat na zarobek, dostarcza dzielnych „barabów“ przy robotach kolejowych, zdolnych wiertaczy naftowych, idzie na zarobki po dworach a nawet nie gardzi robotą polną u sąsiednich, leniwych chłopów ruskich, nie dziwota więc, że rośnie kolonja w znaczenie i dobrobyt, a pomału wpiera się klinem w osadę ruską, kupując chętnie „ziemię rodzicielkę“.

Kolonja ta jest najlepszym dowodem siły żywotnej polskiego ludu, zwłaszcza gdy zważymy, że większość tych przybyszów z przed ośmnastu laty, miała zaledwie tyle, by złożyć zadatki po 35 złr. aw. resztę zaś ceny kupna spłacano ratami!

Hołosków należy do parafji w Otynji, dzielni jednak koloniści zakrzątnęli się gorliwie około „sprawy Bożej“ i obecnie na miejscu, gdzie stał dwór (miejsce urodzenia poety Karpińskiego), stanął kościółek a nadto starają się usilnie o stałe osadzenie przy nim kapłana.

Żydzi przystępu do osady nie mają i czują należyty mores przed znienawidzonymi Mazurami, którzy samym przykładem podkopali już wpływy żydowskie u Rusinów, ci ostatni zaś mają bardzo wiele do zawdzięczenia naszym Mazurom, w pierwszej zaś linii naukę racyonalnej gospodarki, uprawy roli, płodozmianu, o czem wyobrażenia nie mieli. Znamiennym objawem jest to, że niektórzy koloniści dorobiwszy się zamożności, odsprzedają gospodarstwa nowym przybyszom mazurskim, a sami ciągną dalej na wschód, by stworzyć nowe osady, nowe placówki narodawe i nieść między ciemny lud ruski pochodnię kultury. Skromni to, lecz prawdziwi i zasłużeni pionierzy „polskości“ — oby Bóg pomagał im w uczciwej pracy, a społeczeństwo polskie dążności ich popierało!

* * *

Według ostatnich obliczeń statystycznych (r. 1900) ludność Stanisławowa (bez Knihinina), składa się, w okrągłych biorąc liczbach z 8.500 Polaków, 4.400 Rusinów i 14.000 żydów. W Knihininie zaś (wsi okalającej Stanisławów) zamieszkuje 7.500 Polaków, 4300 Rusinów i 5.900 żydów, wobec tego, wrazie dojścia do skutku zamierzonego połaczenia Stanisławowa z Knihininem w jedną gminę, liczba Polaków wzrośnie w mieście do 16.000, a więc przewyższy blisko dwukrotnie liczbę Rusinów, a co niemniej ważnem, że ilość Chrześcijan wzrośnie w Stanisławowie do pokaźnej liczby 23.700 i przewyższy ilość mieszkańców żydowskich o blisko 5.000 głów. Daj Boże, aby złączenie to gmin, jak najrychlej nastąpiło, odpadną bowiem żydzi — naczelnicy w gminie Knihinin kolonia i Knihinin wieś, a i Stanisławów może już wówczas zdobędzie się na burmistrza katolika w miejsce żyda — germanizatora. — A byłby już najwyższy potemu czas, by wstrętna i demoralizująca, jak również niszcząca miasto, gospodarka kahalno-propinacyjna ustała.

* * *

Ciekawym i chyba u nas tylko możliwym jest fakt urządzenia publicznego balu „abiturjentów“. Oto młodzi studenci „piętnastoletni obywatele“ urządzili bal publiczny. Smiesznem by to było, zarazem smutnem i bolesnem, że znaleźli się podobni pobłażliwi rodzice, którzy nietylko że na bal się zgodzili i takowy własną kieszenią, w tych ciężkich czasach, poparli, lecz nadto w sposób nietaktowny stanęli w obronie młodzików, w chwili, gdy jeden z dyrektorów szkół średnich, zobaczywszy na balu czwartaków, piątaków i szóstaków z realnej, z gimnazjum, polecił im salę balową opuścić. Jeden z zacietrzewionych ojców zrobił dyrektorowi formalną awanturę, stając w obronie chłopaków, których miejsce raczej przy książce a nie na publicznym balu. Możeby ci lekkomyślni rodzice wpływali więcej na poziom moralny swych dzieci i zamiast wyrzucać pieniądze na niewłaściwe dla młodzieży zabawy, skłaniali ją raczej do urządzania wieczorków muzykalno-wokalnych na cele gimnazjum cieszyńskiego. Byłby pożytek i dla narodu i dla serc młodych, a sądzę, że władze szkolne w podobnych zabawach nie stawiałyby przeszkody.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi wspomnieć o wysoce dodatniej działalności tutejszego „Towarzystwa dam dobroczynności“, ze sprawozdania tegoż Towarzystwa za rok ubiegły okazuje się, że udzieliło ono sześćdziesięciu ubogim stałe miesięczne zapomogi, nadto dziesięciu ubogim jednorazowe zapomogi w łącznej kwocie 2000 koron, ponadto wydano w perjodzie zimowym 112.000 porcyj herbaty. — Czysty majątek Towarzystwa wynosi 11.000 koron.

Wyodrębnienie czy reforma
administracyjna.

II. To też ta sama polityka, gotowa do wtrącania ojczyzny w największe nieszczęścia, ilekroć potrzebnem to jest wrogom naszym, odzywa się także w naszych bieżących sprawach. Dość było Hurce założyć filję banku parcelacyjnego w Warszawie, w celu wyrzucenia szlachty polskiej z ziemi, by zaraz polska socjologja nie zaczęła nas pouczać, że zbawienie Polski w parcelacji między chłopów szlacheckich majątków. Dość też i dziś wszechniemieckim socjalistom, pragnącym zizolowania i zgermanizowania Czechów, rzucić nam hasło wyodrębnienia Galicji, by znowu nasi socjologowie nie głosili, że zbawienie Galicji w wyrzuceniu jej z Cislitawji. To też wielką miał słuszność p. Smarzewski, twierdząc, że tego rodzaju czcze hasła osłabiają tylko naszą pracę społeczną na właściwem jej polu działania. A ja dodam, że osłabiają ją dlatego, że odwracają naszą uwagę od szukania rzeczywistych przyczyn ekonomicznego i moralnego upadku Galicji.

Głosząc więc, że administracyjno-polityczna odrębność Galicji ma być niezawodnem lekarstwem na wszystkie ekonomiczne i moralne biedy i choroby, nie chce się o tem pamiętać, że rozwój przemysłowy zależy przedewszystkiem od pewnych i szerokich dróg zbytu, a tych nie ma Galicja, przygnieciona wyższością przemysłową Moraw, Czech i Austrji, a nie ma dlatego, że wschód, ten naturalny rynek jej zbytu, zamykają przed nią cła rosyjskie. Cała przeszłość nasza dowodzi nam, że rozwój przemysłu zależnym jest zawsze od dróg zbytu. Przecież aż do XV wieku rozwijała się Polska bardzo pomyślnie pod względem przemysłowym, dopóki Turcy, po zajęciu Konstantynopola, nie zatarasowali przed nią jedynej drogi handlowej, będącej w jej posiadaniu. Nie dlatego upadł stan średni w Polsce, że go szlachta zdusiła, ale szlachta zdusiła go dlatego, że stan ten, straciwszy warunki do rozwoju przemysłu, stracił również swą siłę odporną i swą rację bytu. To też widzieliśmy, że przemysł rozwinął się dopiero po rozbiorze w przyłączonych do Rosji prowincjach polskich z chwilą, gdy stanęły przed niemi otworem wschodnie rynki zbytu.

Jeżeli więc chcemy szukać w polityce środków do podniesienia ekonomicznego Galicji, to musimy ich szukać w polityce zewnętrznej a nie wewnętrznej Austrji. A niech nikt mię nie posądza, jakobym chciał rzucić Galicję w objęcia Rosji. Proszę pamiętać, że dzisiejszy stosunek Galicji do Austrji uważam za stały punkt wyjścia wszystkich naszych kombinacyj politycznych. Ja pragnę nie odpadnięcia Galicji do Rosji, ale szczerego, na sprawiedliwości opartego przymierza między Austrją a Rosją, bo ono jedno może otworzyć austrjackiemu przemysłowi drogę na wschód, przyczem nie wątpię, że najzajadlejsi austrjaccy wszechniemcy prędkoby się z niem pogodzili, skoroby tylko spostrzegli w niem rzetelną korzyść dla przemysłowego swego rozwoju.

Wspomniano podczas dyskusji o projektowanej wszechsłowiańskiej wystawie w Petersburgu. Niechże i mnie wolno będzie zwrócić na to uwagę szanownych panów, że wielki błąd popełniają ludzie, którzy w imię źle pojętej godności narodowej, protestują przeciwko udziałowi Galicji. Mojem zdaniem nie powinno to nas obchodzić, kto wystawę urządza, bo nie chodzi o wystawianie naszych sympatyj politycznych, ale naszych dzieł sztuki i wiedzy, oraz produktów naszego przemysłu. A jeżeli inscenerowie wystawy chcieliby z niej zrobić nieprzyjazną nam polityczną demonstrację, to od tego mamy głowę na karku, by zaznaczyć nasze stanowisko wobec reprezentantów innych ludów słowiańskich. Nieobecności zaś naszej nie omieszkają obrócić przeciwko nam nasi nieprzyjaciele, szkalując nas przed całą Słowiańszczyzną, że o nią nie dbamy i nią gardzimy. Zasklepianie się w narodowym egoiźmie i wyodrębnianie się jest równie dla nas szkodliwem wobec Słowian austrjackich jak wobec wschodu słowiańskiego. Chcąc mieć wpływ na innych, trzeba żyć z nimi i wpływać na nich, a nie odgraniczać się od nich murem chińskim.

Nieszczęściem jest naszem, że nie pojmujemy innych środków do zyskania wpływu, jak środki polityczne, że straciliśmy zupełnie wiarę w możliwość wywierania wpływu człowieka na człowieka.

To też wystarcza nam pierwsza lepsza kombinacja polityczna, — jak w tym wypadku kombinacja wyodrębnienia Galicji — by zaraz do niej przyczepiać wszelkie możliwe nadzieje i zwalać na nią wszystkie nasze obowiązki. Ona to ma nam zapewnić niechybnie zgodę z Rusinami, żydami i socjalistami, ona ma tchnąć w nas ducha poświęcenia, zgody, uczciwości i pracy! Ale o tem zapominamy uporczywie, że tylko prawda wiary katolickiej, że tylko święty Kościół powszechny może odrodzić moralnie społeczeństwo, może być jego spójnią i duchem ożywczym, on tylko może utorować nam drogę zarówno do zrozumienia się między starymi a młodymi, jako też do zgody z Rusinami i z Rosją. Ale pamiętajmy, że nie przeprowadzanie unitów na łacinizm, nie wynaradawianie ich, lecz męczeństwo świętego Jozafata i apostolska działalność biskupa Rutskiego, utrwaliły unją na Rusi przed trzema wiekami i nawracały do niej nawet tak zaciętych jej wrogów, jak schyzmatycki biskup Smotrzycki, który był moralnym sprawcą męczeństwa świętego Jozafata. Nie wyodrębnienia Galicji nam potrzeba, nam potrzeba miłości i wiary w potęgę prawdy katolickiej, nam potrzeba wyrzucenia z serc zawiści, którą rządzimy się od góry do dołu względem Rusinów, zawiści, której smutny przykład dała nam broszurka pana Lassoty o strejkach rolnych. Zaprawdę, że czytającą zdaje się, że się ma do czynienia z projektami Pobiedonoscewa, Murawiewa lub Katkowa!

A chcecie wiedzieć kto zorganizował strejki rolne w Galicji? Nie kto inny, jak były namiestnik jej Kazimierz Badeni i pan Michał Bobrzyński! (Żałuję, że opuścił on już posiedzenie). Oni to chcąc zrobić na złość „Moskalom“, chcąc widocznie utworzyć w Galicji gniazdo ukraińskiego prawosławnego patrjotyzmu, sprowadzili z Kijowa „prawosławnego“ profesora Hruszewskiego i oddali mu katedrę historji wschodu słowiańskiego, w celu utwierdzenia w patrjotyzmie kijowskim unickiej ruskiej młodzieży w Galicji!

Pytam się, co pomoże odrębność Galicji jej przemysłowi, nie mającemu żadnych warunków rozwoju, jeżeli upada w niej nawet rolnictwo, mające przecież warunki o wiele korzystniejsze, jak w Królestwie Polskiem? Co chwila słyszy się utyskiwania nad ciężarami podatkowemi, które mają jakoby w Galicji być przyczyną upadku rolnictwa. Ale o tem nie chce się pamiętać, że do niedawna podatki pokrywała najczęściej propinacja, a gdy tej zabrakło, pokrywają je z procentem cła ochronne, które cenę pszenicy podnoszą blizko o 2 złr. na metrycznym cetnarze w stosunku do ceny targowej Królestwa Polskiego. To znaczy, że na samem cle pszenicy zyskuje już galicyjski rolnik około 4 złr. z morgi, (jeżeli przyjmie się, dajmy na to na 1000 morgowym majątku, produkcję 2000 korcy pszenicy), a chyba nie omylę się twierdząc, że nigdzie w Galicji podatki gruntowe łącznie z autonomicznemi dodatkami nie przenoszą 4 złr. z morgi.

Otóż w tem miejscu mojego przemówienia utrzymywał pan przewodniczący, że odchodzę

---

je Sprawiedliwość. Od roku 1864 Zgromadzenie księży Augustjanów, mimo szczupłych funduszów, jakimi rozporządza, zrobiło niesłychanie wiele. Ołtarze i stale, obrazy, w ostatnich czasach chór i organy dokonane zostały wielkim nakładem i z nadzwyczajnym wysiłkiem klasztoru. Fabryka podjęta w roku zeszłym wymaga wielkich funduszów, których dostarczyć winno społeczeństwo pobudek religijnych, narodowych i w imię pojęcia piękna. Kościół św. Katarzyny to jeden największych klejnotów Krakowa, a co chlubą rakowa, to i chlubą Polski, bo gród nasz jest ·cem narodu.

od przedmiotu dyskusji, mówiąc o świętym Józefie i t. p. rzeczach.

Na to odpowiedziałem, że nie mogę się na to zgodzić, skoro wszyscy prawie poprzedni mowcy poruszali zarówno sprawę ruską, jak sprawę ekonomiczną, słabość kraju i moralnego jego upadku, zaznaczając wyraźnie, że głównie chodzi im o to, aby natchnąć społeczeństwo ideałem, któryby pobudził jego zapał do czynu i popchnął je na drogę reformy moralnej. Wobec tego poczuwam się zupełnie w prawie do przypomnienia konserwatywnemu klubowi, w którym podczas czterogodzinnych rozpraw nad podniesieniem tęgości moralnej społeczeństwa, nie wspomniano nawet ani słówkiem o wierze i Kościele, że nie ma źródła odrodzenia poza wiarą i prawdą świętego powszechnego Kościoła, że nie ma poza nią drogi ani do wspólnej pracy z ludem, ani do zgody z Rusinami. A tego nauczyło mię 30-letnie moje doświadczenie, że gdzie jest prawdziwa wiara w Boga i święty Kościół powszechny, tam zewnętrzne ramy instytucji administracyjnych, nie mogą powstrzymać społecznej zgody i reformy.

Jerzy Moszyński.

ZE ŚWIATA.

Nowy sposób na rozbójników. — Wybuch meteorów. — Długi Humbertów. — Kradzież dzieci.

Nowy sposób na rozbójników. Admirał chiński Li-Chu, któremu rząd chiński polecił oczyścić okolice Kantonu z rozbójników, napadających na statki handlowe, zabrał się do tego w sposób oryginalny. Sprowadził aparat fotograficzny, każe żołnierzy fotografować w pozach ogromnie wojowniczych i rozdaje fotografje mieszkańcom nadbrzeżnym, w przekonaniu, że fotografje te zbrojnych rycerzy z wyrazem wściekłości na twarzy podziałają wstrząsająco na rozbójników. Czy nowy ten sposób poskramiania rozbójnictwa wywarł skutek pożądany — dotychczas niewiadomo.

* * *

Wybuch meteorów. W Anderson, małem miasteczku w północnej Kalifornji, przy silnym huku wybuchł meteor o dwie mile od miasta. Według miejscowego dziennika, wstrząśnienie było tak gwałtowne, „jak gdyby wszystkie armaty amerykańskie wystrzeliły jednocześnie. Domy zatrzęsły się w posadach, waliły się mury, wypadały okna. Druty telegraficzne i telefoniczne zostały uszkodzone. Wybuch nastąpił w nocy z 3-go na 4-ty b. m. Dziwnym zbiegiem okoliczności tegoż dnia przed stu laty podobne zjawisko zdarzyło się we Francji, w Aigle, w dep. Orne.

* * *

Długi Humbertów. Książki Humbertów prowadzone przez p. Fryderyka samego, wykazują 78 miljonów niepokrytych pasywów. Cyfra ta nie odpowiada wszakże faktycznemu stanowi długów, które wynoszą 115 mil.

* * *

Kradzież dzieci. W miasteczku Prank na Węgrzech popisywała się wędrowna banda cyganów, sztukami wykonywanemi przez tresowane niedźwiedzie i małpy. Po przedstawieniu, gdy cyganie opuścili już miasteczko, spostrzegło trzech obywateli tamtejszych, a mianowicie: adwokat dr Pick, notarjusz Emeryk Nagy i oficjał urzędu podatkowego Hoffmann, że dzieci ich które przyglądały się widowisku, zniknęły w sposób niewyjaśniony. Pick stracił ośmioletniego syna i sześcioletnią córkę, Hoffmann dwie córki i syna, a Nagy dwóch synów w wieku poniżej lat dziesięciu. Ponieważ zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dzieci te uprowadzone zostały przez cyganów, żandarmerja rozpoczęła bezwłocznie energiczny pościg, dotyczas jednak wszelkie poszukiwania są bezowocne.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środę Objawienie NMP. i Seweryna opata; we czwartek Modesta i Eulalji panny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 2, zachód przypada o godz. 4 minut 46, długość dnia godzin 9 minut 44.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Mianowania w szkołach. Lwów. (Tel.). Rada szkolna mianowała Józefa Szablowskiego w Chrzanowie zast. naucz. w męskiem seminarjum w Rzeszowie, oraz mianowała w szkołach ludowych: Kazimierza Krasuskiego dyrektorem 3 klasowej szkoły żeńskiej w Wadowicach: Włodzimierza Rudego nauczycielem w Mizuniu; Marję Wielgosówną nauczycielką w Rymanowie; Franciszka Repecia naucz. kierującym i Ludwikę Parzyńską nauczycielką w Niedzieliskach; Jakóba Hodura naucz. kier. w Zalesiu; Antoninę Onderkównę nauczycielką w Tenczynku; dalej nauczycielami i nauczycielkami szkół jednoklasowych: Kazimierza Kuczkowskiego w Kąsnej; Julję Dolinowską w Przemiwołkach; Bazylego Rudego w Przenieczniku; Stanisławę Rybicką w Hołuczkowie.

Rada przeniosła: Michała Malisza z Mostów Wielkich do Kulikowa; Karola Kmiecickiego z Kalwarji do Kańczugi; Danielę Pozdańską z Woli Filipowskiej do Paczółtowic; Wojciecha Marka z Starego Bystrego do Czarnego Dunajca; Helenę Rakowiecką, Helenę Piotrowską, Kamilę Chowańcównę i Helenę Nowicką do Husiatyna; Marcelego Ciska ze szkoły mieszanej w Brzesku do żeńskiej w Brzesku; Bolesława Sobotowskiego z Buska na równorzędną posadę do Kamionki Strumiłowej; Jadwigę Nieprzecką ze Spasa do Laszek Murowanych; Sewerynę Böhlke ze Skniłowa do Spasa i Walentego Latochę z Kamionki Małej, w stan spoczynku.

Wreszcie Rada szkolna przyznała bezprocentowe pożyczki na budowę szkół gminie Oskrzesińce w okręgu kołomyjskim w kwocie 1.400 kor. i gminie Chyrzyna w okręgu przemyskim w kwocie 1.200 koron.

Z Kalwarji Zebrzydowskiej donoszą nam:

„Uroczystości Jubileuszu 300-letniej rocznicy założenia Kalwarji, dzięki ofiarności ludzkiej w roku 1902 świetnie się udały — cały miesiąc sierpień było z wszystkich dzielnic Polski ludu około pół miljona, kapłanów z różnych stron przeszło 400 pod przewodem księży biskupów, którzy w sierpniu 1902 swoją obecnością uświetnili tę uroczystość. Dzwony nowe głoszą cześć Marji daleko i szeroko — kościół i kilka kaplic pokryte dachówką, droga dawniejsza na Kalwarję prowadząca, przykra, przez nowy gościniec kosztem kraju i Rady powiatowej w Wadowicach, dzisiaj ułatwia przystęp do klasztoru dla pątników, — ale w tym roku czeka nas pokrycie pięknych dwóch wież frontowych blachą miedzianą, pokrycie i restauracja dalszych kaplic, które grożą ruiną, a po Jubileuszu już rzadko kto pośle ofiarę na dalszą restaurację Kalwarji, sądzę, że już wszystko ukończone, ale Bracia i Siostry Polacy i Matrony polskie, trzeba jeszcze tysięcy wiele, aby to miejsce święte z 42 kaplicami doprowadzić do stanu tego, w jakim się znajdowała Kalwarja za czasów fundatora Zebrzydowskiego Mikołaja, dlatego też mając na wiosnę przeprowadzać dalszą restaurację, pukam do serc polskiego ludu, którego własnością jest Kalwarja, a my synowie św. Franciszka tylko stróżami, — nie opuszczajcie Kalwarji, ale dopomóżcie nam ofiarami choćby najdrobniejszemi do dalszej restauracji. Kto pośle co najmniej 2 korony lub 2 marki pruskie, lub 1 rubla, będzie zapisany do związku mszalnego, 52 Mszy św. w roku na Kalwarji odprawianych, póki tylko to miejsce święte istnieć będzie, — nadto otrzyma na pamiątkę litografię, wielki obraz fundacyjny Matki Boskiej cudownej kaplicy, lub M. B. Anielskiej z Wielkiego ołtarza, lub III Upadek Pana Jezusa, lub św. Antoniego Padewskiego, albo mapę całej Kalwarji z 42 kaplicami, jako pamiątkę Jubileuszu, niech tylko napisze jaki obraz sobie życzy — najlepiej dla oszczędzenia porta poeztowego, kilka lub kilkanaście rodzin razem poślą ofiarę, i razem obrazy fundacyjne otrzymają, ale niechaj wyraźny swój adres napiszą, bo często się obrazy wracają z powodu, że adres nie był wyraźny, lub ostatnia poczta fałszywie podana.

Dopomagaj nam ludu polski ofiarami na cel tak piękny i szlachetny, a my zakonnicy wam pomagać będziemy przy 52 Mszach św. w roku za żyoia i po śmierci waszej odprawianych.

Ofiary na przekaz pocztowy przesyłać proszę pod adresem:

Ks. Stefan Podworski, kustosz klasztoru.
Kalwarja Zebrzydowska".

Straszna katastrofa w Strzyżowie. Donoszą nam ze Strzyżowa o strasznej katastrofie:

Po pogrzebie ś. p. ks. Jabczyńskiego przeprawiali się ludzie ze wsi na drugą stroną Wisłoka.

W chwili, kiedy prom ruszał, płynąca kra oderwała prom od liny.

Kra rozbiła prom częściowo. Na promie znajdowało się przeszło 60 ludzi.

Do godziny 6 wieczorem **naliczono 8 trupów**. Masę ludzi wyskakiwało, gdy prom był bliżej brzegu. — Ratunek jednak z powodu gwałtownie płynącej kry był niemożliwy.

Godzina 7 wieczór donoszą do Strzyżowa z Zaborowa, że prom zł apano w Zaborowiu, na promie było zaledwie 20 ludzi.

Ogółem więc straciło życie kilkadziesiąt osób!

O szczegółach tej strasznej katastrofy doniesiemy w następnym numerze, dotąd bowiem nie nadeszły odpowiedzi na nasze depesze, wysłane na miejsce katastrofy.

Z Łętowni donoszą nam. „Za staraniem p. Maryana Kempnera założono w gminie tutejszej, Spółkę oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena". Członkowie przy zakładaniu złożyli kwotę 79 k. — Po 2 latach istnienia, Spółka przedstawia w zamknięciu rachunkowem 135 członków z udziałami 947 kor. — Stan czynny 12.835 k. Stan bierny 12681·13 k. — Fundusz rezerwowy 395 5 k. Czysty zysk na r, 1903 154 72 k. — Nie jest to na rękę żydom, którzy w tutejszej okolicy ratując w potrzebie biednego chłopa pożyczką na 60 proc. i wyżej, porobili majątki, ale przyjemno przypatrzyć się było podczas walnego zebrania członków włościan, którzy poznali doniosłość Spółki, wyrazili miłą chęć złożenia publicznego podziękowania panu Kempnerowi, nietylko za staranie się o założenie Spółki, ale i za branie czynnego udziału w pracy zarządu Spółki. Sądzę, że dobrze jest popierać sprawy ludu słowem i pismem, lecz stwierdzić to czynem jest jeszcze lepiej.

Hakatyzm w Galicji. „Niederlage der Troppauer Zucker Raffinerie Actien-Gesellschaft. Krakau, den 4/1 1903. Gewichts-Nota".

W sprawie zwalczania suchot w szkole rozesłała Rada szkolna krajowa do wszystkich podlegających jej zakładów szkolnych, następujący okólnik:

„Niniejszem podaje się do wiadomości i zastosowania się wskazówki c. k. krajowej Rady zdrowia do zwalczania gruźlicy w szkołach, a mianowicie należy:

1) Starać się wogóle o najpomyślniejsze warunki hygieniczne w budynkach i salach szkolnych, jakoteż i w otoczeniu szkół.

2) Usunąć od nauki w szkołach nauczycieli i nauczycielki u których można stwierdzić w plwocinach bakcyle Kocha, lub u których znajduje się gruźlica w okresie rozpadu płuc.

3) Zabronić plucia na podłogę i ustawić w salach szkolnych spluwaczki, lub wiaderka wypełnione płynem dezynfekcyjnym, lub wogóle płynem.

4) Zabronić uczniom, względnie uczenicom, całowania się w usta. Starać się, aby młodzież czysto utrzymywała zęby i jamę ust, w tym celu można zalecić kilkakrotne w ciągu dnia przepłukiwanie ust ogrzanym słabym roztworem soli kuchennej naprzemian z roztworem 3 prc. kwasu borowego.

W szczególności zauważa się co do ustępu 2, że w razie uzasadnionego podejrzenia nauczyciela o chorobę gruźliczą należy zarządzić lekarskie zbadanie tegoż z urzędu i w razie stwierdzenia istnienia gruźlicy wynika donieść o tem władzy przełożonej. W podobny sposób należy postąpić z uczniem o gruźlicę podejrzanym i starać się o usunięcie go z zakładu w sposób oszczędzający go jaknajbardziej".

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 11 lutego.

VIII-me posiedzenie sekcji socjalnej „Czytelni Katolickiej" odbędzie się w czwartek dnia 12 lutego b. r. o godz. wpół do 8 wieczór w lokalu Czytelni (Sienna 5). Zagai mecenas dr Caro na temat: „Jak austrjacka Liga antypojedynkowa pojmuje swoje zadanie?"

Sprawy miejskie. Sekcja I ekonomiczna odbędzie posiedzenie dziś we środę po południu.

Jutro we czwartek oprócz posiedzenia komisji werfikacyjnej z I grupy wyborców, odbędzie się także posiedzenie subkomitetu inwestycyjnego.

Na porządku dziennym sprawa budowy nowego gmachu magistratu.

Sekcja szkolna Rady miejskiej, pod przewodnictwem p. Chylińskiego, przeprowadziła we wtorek obszerną dyskusję nad referatem r. m. dra Jordana w sprawie reorganizacji szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki, poczem uchwaliła następujący wniosek referenta: Sekcja szkolna Rady miasta uznaje potrzebę zreorganizowania obecnej 6 klasowej szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki w tym kierunku, aby mogła uzyskać uprawnienia licealne. Wypracowanie planu nauki i statutu powierzono radcom miejskim Jordanowi i Kaweckiemu. — Nadto załatwiła sekcja szereg innych spraw drobniejszej wagi.

Miejski skład węgla rozwozi węgiel 18 wozami po całem mieście, sprzedając dziennie węgla a erszeńskiego po 2 200 do 2.400 cetnarów, zaś węgla z kopalni w Niwce po 200 de 300 cetnarów dziennie.

Bal rabczański. Im bliżej końca, tem bardziej zabawa się wzmaga. Wczorajszy bal na dochód kolonji leczniczej w Rabce i funduszu dla rekonwalescentów, wychodzących z szpitala św. Ludwika, zgromadził setki dam i panów cywilnych i wojskowych. Publiczność balowa zaczęła się gromadzić w sali Saskiej zaraz po godz 9 wieczorem.

Jedna z pierwszych gospodyń przybyła p. Adamowa Sierakowska, następnie p. Antoniowa Potocka z Olszy, prof. Czesławowa P.eniążkowa z córką, doktorowa Karolowa Łepkowska, Zdzisławowa Włodkowa, panie Janowa i Tadeuszowa Fedorowiczowa, a dalej prof. Reissowa, Antoniowa Beaupré, Janowa hr. Mieroszowska, drowa Juljuszowa Leowa, Aleksandrowa Rosnerowa, kapit. Volknerowa, Bolesławowa Włodkowa z córką, drowa Ludwikowa Schneiderowa i panie Mikulińska i Marmoroszowa, p. Szpornowa z córkami, Michałowa Chylińska, p. Calier z córkami, pułkownikowa Meixnerowa, generałowa Horsetzky z córką, prof. Browiczowa, Janowa Zawiejska z córką (w pięknej białej sukni atłasowej, obszytej białemi wstążkami), pułk. Grisslerowa, p. Adamowa Dobeszyńska, drowa Józefowa Górka, pułkow. Koliczerowa, p. Popielówna, prof. Marjanowa Sokołowska z córką, p. Konstantowa Górska, Stanisławowa hr. Tarnowska z córką hr. Bnińskę, p. Jerzowa Mikucka z pannami Podsońskiemi, hr. Żołtowska z panną Dourval, prof. Wincentowa Łepkowska i wiele innych dam i panien.

Krótko przed godziną 10-tą przybyła protektorka balu pani marszałkowa Andrzejowa hr. Potocka w czarnej sukni „pajet" z białemi koronkami i różami u bo-

ku, trzymając w ręku bukiet ułożony z białego, żółtego i różowego bzu. Powitał ją komitet balowy dam i panów. Sala zapełniła się po brzegi. O godzinie kwadrans na 11 zabrzmiał polonez szopenowski C dur, ułożony na orkiestrę przez p. J. N. Hocka i grany przez muzykę 13 pułku pod osobistą dyrekcją kapelmistrza p. Hocka. Poloneza poprowadził prezes balu prof. dr Leon Maciej Jakubowski z protektorką i królową balu, hr. Andrzejową Potocką. W następnej parze delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz prowadził p. prof. Pareńską: wiceprezydent m. dr Leo szedł z hr. Sierakowską: JE. jen. Albori z hr. Antoniową Potocką; ks. Czetwertyński z p. Juljanową Leową; jen. Horsetzky z drową Antoniową Beaupré; hr. Antoni Potocki z panią Chylińską i t. d. Tańce zbiorowe prowadził jeden z najsympatyczniejszych aranżerów balowych dr Leopold Mussil, mając do pomocy p. Cyfrowicza.

Kwiaty do ustrojenia sali dostarczył bezpłatnie zaszczytnie znany zakład ogrodniczy firmy L. Freege, bukiety do kotyljona pochodziły również z tego zakładu. Do świetnego powodzenia balu przyczyniła się zawsze doskonała orkiestra 13 pułku piechoty. Galerja zaledwie pomieścić mogła gości nie biorących udziału w balu. Wreszcie bufet i restauracja p. Bednarczyka wraz ze służbą dobrze się wywiązali ze swego zadania.

Bal przyniósł dochodu przeszło 2000 koron.

Występ p. Kubelika. W poniedziałek 16 b. m. wystąpi u nas w sali „Sokoła" skrzypek czeski Kubelik. Jego ostatnie występy w pierwszorzędnych stolicach, zjednały mu imię największego skrzypka. — W Krakowie wystąpi Kubelik tylko raz jeden.

P. Helena Modrzejewska wyjechała wczoraj do Poznania: synowa jej p. Ralfowa Modrzejewska do Zakopanego.

„Młodość". W kółku literacko-artystycznem stowarzyszenia kształcącej się młodzieży „Młodość" (Wolska 15), odbędzie się we czwartek dnia 12 bm. odczyt p. Nalepińskiego p. t. „Pierścień Niebelungów", dramat muzyczny Ryszarda Wagnera. Początek o 7 wieczorem.

Wyjaśnienie. Na podstawie przedstawionego naszej redakcyi pisma c. i k. inżynieryi wojskowej w Krakowie z dnia 4 lutego 1903. Res. l. 99 prostujemy zamieszczoną w dniu 6 lutego 1903 Nr. 29 wzmiankę, iż p. Adam Chwastek, przedsiębiorca wojskowy z Zakrzówka, nie pozostaje pod zarzutem kradzieży wojskowych palisad, gdyż palisady te wydane mu zostały z polecenia organów wojskowych do opalisadowania Noyansy. Przytem zaznaczamy, że sprawy przeciwko niemu nie wdrożył ani sąd karny, ani c. k. prokuratorya.

Nadzwyczajne posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się we środę dnia 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy, na którem dr Borzęcki wygłosi odczyt: „Rzeżączka u mężczyzn, a pozwolenie żenienia się".

Sprawozdanie Józefa Schneidera, skarbnika I herbaciarni ludowej przy ulicy św. Marka Nr. 28.

W I herbaciarni ludowej przy ulicy św. Marka Nr. 28, wydano w ubiegłym tygodniu 75 porcyj herbaty czystej, 2516 herbaty z mlekiem, 1332 herbaty z cytryną, 216 kromek chleba i 1778 bułek dwuhalerzowych — zaś od otwarcia herbaciarni rozdano 828 porcyj herbaty czystej, 18881 herbaty z mlekiem, 13.338 herbaty z cytryną, 1774 kromek chleba i 12.741 bułek dwuhalerzowych.

Uprasza się o datki na fundusz utrzymania tej herbaciarni.

Promocja. Pan Marjan Skawski, rodem z Tarnobrzega, praktykant konceptowy dyrekcji skarbu w Krakowie, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Odroczenie rozprawy. Rozprawa karna, w której Gustaw Węgrzyn występował jako oskarżyciel prywatny, o występek obrazy czci przeciw Kazimierzowi Kaczanowskiemu, wyznaczona na środę 11 b. m., została odroczoną, ponieważ oskarżyciel prywatny się nie zjawił.

Sprostowanie. Nieprawdą jest, bym całemi nocami grywał w kawiarni przy placu Szczepańskim, natomiast prawdą jest, że wieczór dn. 1 lutego b. r. grałem z p. Noworyką w karty przez kilka godzin, przyczem przegrałem 1 koronę i 60 halerzy. — Borzęcki, krawiec.

Podrzucenie dziecka. Służąca p. Macieja Trepki, właściciela realności na Grzegórzkach, idąc we wtorek przed południem po wodę, usłyszała na dworze kwilenie dziecka. Idąc za śladem głosu napotkała za stodołą jednoroczne niemowlę płci żeńskiej, na pół nagie, leżące w śniegu. Dziecko wzięto w opiekę do mieszkania i o fakcie zawiadomiono policję, która rozpoczęła poszukiwania za wyrodną matką.

I jeszcze włamanie. Tej samej nocy kiedy nad ranem zoperowano wystawę zegarmistrza Landaua na Stradomiu, jeden z szajki włamywaczy sklepowych usiłował okraść innego zegarmistrza Zahna przy ulicy Florjańskiej. Złodziej w nocy odłamał już kłódkę i dwie sztaby żelazne, nie zdołał jednak otworzyć dwóch zamków przy drzwiach od sieni. Towar sklepowy tym razem ocalał.

Kradzież z włamaniem. P. Aleksander Landau na Stradomiu, tak bardzo reklamował się swojemi srebrnemi zegarkami, że mu to nie wyszło na dobre. Na sutą wystawę samych srebrnych zegarków złakomili się nieznani sprawcy we wtorek pomiędzy godziną 4 a 6 rano, oderwali zamki od portalu wystawowego, a otworzywszy okno wystawowe zabrali z niego 40 zegarków i 15 łańcuszków — ale niklowych. Tym sposobem złodzieje się oszukali i gotowi wystąpić z pretensją do p. Landaua. W każdym razie kradzież tę popełniono w nadzwyczaj śmiały sposób, niemal w oczach świadków, którzy podobno napróżno alarmowali straż bezpieczeństwa. Zuchwali sprawcy widocznie drwią sobie z całej policji, popełniając kradzież w tych godzinach kiedy się już zaczyna ruch uliczny, przy jednej z najruchliwszych ulic, w pobliżu komendy korpusu i niewielkiej odległości od urzędu policyjnego pod telegrafem.

Sprawcy zabrawszy swój łup zostawili dwa zegarki, które przy zdejmowaniu spadły na podstawę wystawową. Następnie zabrali się do sąsiedniego sklepu Herzoga, ale kiedy się przekonali, że to tylko księgarnia, dali jej spokój.

Składki. Na Jasną Górę: F. O. z Wadowic z podziękowaniem za zdrowie z prośbą o opiekę nad rodziną 1 kor. F. Z. z Glinika Marjampolskiego z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą Boga Rodzicy o dalszą opiekę 2 kor.

Przysłane przez p. Sokołowskiego z Rzeszowa:
18 kor. na gimnazjum w Cieszynie;
18 kor. na kościół w Żabie (Galicja wschodnia na granicy Bukowiny);
4 kor. na skarb narodowy.

Dla 6-ga drobnych dzieci: K. Nikiel z Baszaca 2 kor.

Dla Baranowskiego: M. H. z Niska 2 kor.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Feliks Kulikowski, fotograf z Bochni, zmarł w Tarnowie dnia 8 lutego b. r. przeżywszy lat 32.

Paulina z Rawicz-Czyżów Słonińska, wdowa po ś. p. Józefie, sekretarzu jeneralnym i senatorze wolnego miasta Krakowa, zmarła w dniu 9 b. m., przeżywszy lat 95. Ubywa z nią jedna z ostatnich postaci, które żywo przechowywały tradycję z czasów wolnego miasta Krakowa, gorąca patrjotka, zacna matrona polska, która odznaczała się wysokiem wykształceniem i niezwykłymi przymiotami ducha. Syn jej ś. p. p. Karol Słoniński zginął w roku 1863. Ostatnie chwile życia przepędziła w zaciszu domowem z córką Zofją, którą obecnie osierociła. Zmarłą łączyły stosunki pokrewieństwa, oraz ścisłej przyjaźni z rodziną Fierichów i ś. p. Władysława Słonińskiego, zast. dyr. kolei państwowej. Pogrzeb odbędzie się dnia 11 b. m. o godzinie 3 po południu z domu pod l. 1 przy ulicy Batorego.

Florjan bar. Gostkowski, długoletni prezes Rady powiatowej w Brzesku, zmarł wczoraj w Lustawi. a h Pogrzeb odbędzie się we czwartek w Zakliczynie.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 11 lutego: „Wilhelm Tell", dramat w 13 obr. Fr. Szyllera (popularne).

We czwartek 12 lutego: „Grube ryby", kom. w 3 akt. M. Bałuckiego (popularne).

Izba handlowa i przemysłowa.

Wybory.

Wczorajsze posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej wobec wyboru prezydjum Izby otworzył jako starszy wiekiem członek Izby p. Juljusz Epstein, który na skrutatorów powołał pp. Ehrenpreisa i Rescha. Na 19 głosujących 18 głosów jako prezes Izby otrzymał p. Albert Mendelsburg, tyleż głosów otrzymał na wiceprezesa p. Henryk Schwarz. Obaj wybrani za wybór podziękowali w krótkich słowach, poczem na delegata do prezydjum Izby 17 głosami wybrano p. Maurycego Dattnera.

Co robi policja?

Członek Izby p. Tadeusz Epstein zabrał głos w sprawie zbyt często powtarzających się włamywań do sklepów, które niezmiernie zatrważają kupców krakowskich. Mowca stawia wniosek, aby Izba wpłynęła na władze, żeby ta wszelkie środki użyła do skutecznego stłumienia tych zatrważających wypadków. Izba wniosek przyjęła bez dyskusji.

Obecny na posiedzeniu komisarz rządowy delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz zapewnia, że w tej sprawie porozumiał się z dyrektorem policyi, i że władze bezpieczeństwa przedsięwzięły odpowiednie kroki ku zapobieżeniu złemu. Koniecznem jest ku temu pomnożenie policyi wojskowej — gdyż przy dzisiejszej szczupłej liczbie trudno jest skutecznie działać. P. delegat wyraził, że skorzysta z uchwały Izby, aby poprzeć starania o powiększenie straży policyjnej.

Wybory sędziów obywatelskich i rewizorów.

Po wysłuchaniu sprawozdania prezydyum odczytanego przez praktykanta konceptowego Izby dra Józeferta — Izba uchwaliła wybór Izydora Weinberga na cenzora wekslowego dla filii bankowej w Rzeszowie (w miejsce proponowanego pana Romana Krogulskiego). Na sędziów obywatelskich dla sądu obwodowego jako handlowego w Rzeszowie, zatwierdziła Izba pp. Eustachego Karpińskiego i Maksa Birnbama. Dalej dokonano wyboru kandydatów na sędziów obywatelskich— tudzież grona rewizorów dla Towarzystw akcyjnych.

Format cegieł.

Członek Izby p. inż. Uderski referował następnie sprawozdanie o projekcie zmiany formatu cegieł, przyjętego powszechnie w Niemczech. Przeciw projektowi przemawiali pp. Ehrenpreis Jul., Epstein i Liban, a na wniosek p. Tad. Epsteina uchwaliła Izba przejść nad projektem do porządku dziennego.

Uchwały Izby.

Następnie uchwaliła Izba bez dyskusji projekt ustawy o nielojalnej konkurencji, według referatu, przedstawionego przez dra Szarskiego.

Dalej przyjęto sprawozdanie biura Izby o projekcie ministerjum handlu, dotyczące nadzoru nad eksportowym handlem drobin, przedstawionego przez kierownika biura dra Benisa.

Tenże składał sprawozdanie komisji, połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych.

Dalej uchwalono wnioski w sprawie regulaminu żeglugi na Wiśle.

Uchwalono poprzeć u ministerstwa wojny prośbę stowarzyszeń zawodowych szewskich, zawierającą żądania co do dostawy obuwia dla armji.

W końcu zgłoszono kilka interpelacyj.

Z sali sądowej.

Rabunek harmonijki.

Dwaj młodzieńcy, 16-letni Jan Dusza, syn Piotra i 17-letni Jan Dusza, syn Agaty, w dniu 15 września razem zdążali do pociągu, którym mieli odjechać do Prus na robotę. Podczas drogi jeden z Janów, młodszy przygrywał na harmonice ręcznej. Kiedy około wpół do 10 rano przechodzili przez wieś Bolęcin w pobliżu lasu, usłyszeli na raz od strony skały głos: „stój! bo cię zastrzelę!" i obaj spostrzegli 19-letniego Jana Grabowskiego, wyrobnika, który miał przyłożoną strzelbę do ramienia i mierzył wprost na chłopców. Przestraszeni chłopcy zatrzymali się, a Grabowski zbliżywszy się szybko, odezwał się do tego, co trzymał instrument: „oddaj tę harmonijkę!" Dusza oświadczył, że jej nie da, a wtedy Grabowski uderzył chłopca kolbą w bok. a następnie dał mu w kark, wykręcił mu rękę w której trzymał harmonijkę, tak silnie, iż chłopak, nie mogąc harmonijki utrzymać, puścił ją z ręki a Grabowski harmonijkę zabrał.

Dusza prosił Grabowskiego, aby mu harmonijkę oddał na co ten odwrócił się i wymierzył ponownie ze strzelby. Instrument kosztował 90 halerzy. Cały ten napad widział Karol Janik, który szedł tą samą drogą co Duszowie. Wobec stwierdzonego czynu, prokuratorja państwa oskarżyła Jana Grabowskiego o zbrodnię rabunku z § 190 i 194, tudzież o przekroczenie noszenia strzelby bez koniecznej potrzeby.

Rozprawa toczyła się we wtorek rano przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy W. Ursla. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Pawłowski. Grabowski przed sądem utrzymuje, że przy odebraniu harmonijki tylko „szpasował" a zresztą nie wie co czynił bo był pijany.

Po przeprowadzeniu rozprawy sędziowie przysięgli pytanie w kierunku zbrodni rabunku zaprzeczyli 7 głosami: natomiast wszystkiemi głosami zatwierdzili pytanie ewentualne w kierunku zbrodni gwałtu publicznego i pytanie w kierunku przekroczenia noszenia broni bez pozwolenia. Trybunał na mocy werdyktu skazał Grabowskiego na 10 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tydzień.

Obronę z urzędu prowadził mecenas dr Władysław Wilkosz. Grabowski wyrok przyjął.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Djabła“ Nr 3** z dnia 1 lutego b. m. wskazuje, że ten humorystyczny dwutygodnik znajduje się w epoce rozwoju i ciągłego postępu, o czem najlepiej świadczą tak udatne ryciny jak i utwory nietylko prawdziwie hrmorystyczne, ale także odznaczające się prawdziwą wartością literacką. — Z utworów poetycznych zasługują na wzmiankę: „W 40 rocznicę powstania“, „Obstrukcya Koła“, „Z polityki zagranicznej“ i „Z notatek harmonijnych“. W prozie wybijają się na plan pierwszy: „Słownik djabelski“, „Wicek socyalik“, „Pan radca Piorunkiewicz“ i „Przegląd polityczny“.

Obie ryciny są aktualne, jedna przedstawia obstrukcyę cukrową Koła polskiego, druga przygody radcy Schmelkesa przy sprzedaży węgla magistrackiego na Kaźmierzu.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 10 lutego. Po odczytaniu wniosków interpelacyj zabrał głos szef gabinetu dr Koerber i odpowiedział na kilka interpelacyj.

Prezes gabinetu i §. 14.

Pomiędzy innemi odpowiedział dr Koerber na interpelację pos. Schönerera i tow. w sprawie wydania prowizorjum budżetowego na mocy §. 14. Minister przypomniał, że już kilkakrotnie podnosił, iż jest przeciwnikiem używania §. 14 w sposób nie zgadzający się z duchem i postanowieniami ustaw zasadniczych. Tym razem Rada państwa była zebraną i rząd miał nadzieję, że prowizorjum budżetowe zostanie na czasie załatwione. Niestety jednakże tak się nie stało. Nie chce omawiać przyczyn tego faktu. Stwierdza jednakże, że tak było i rząd wobec tego był zmuszony do użycia §. 14 i za użycie go przyjmuje odpowiedzialność.

Dalej odpowiadał dr Koerber na drugą interpelację pos. Schönerera i tow., w której interpelanci zapytywali go, czy rząd zamierza w razie gdyby nie było widoków załatwienia budżetu w Izbie poselskiej, wycofać budżet na rok 1903 z Izby poselskiej i przedłożyć go w Izbie panów, aby przynajmniej jedna Izba go załatwiła. Dr Koerber oświadcza, że sprzeciwia się to ustawie, która postanawia, że wszystkie ustawy skarbowe a więc także i budżet, ma być przedkładany najpierw Izbie poselskiej. Rząd nie pojmuje swego przedłożenia w ten sposób, że rozchodzi mu się o samo przedłożenie, lecz także o uchwalenie. Już z tego powodu nie mógłby rząd przedłożyć tego przedłożenia najpierw w Izbie panów. Gdyby nawet rząd to uczynił, to wywołałby poważny konflikt pomiędzy obu Izbami, a budżet i tak nie mógłby się stać ustawą, gdyż do tego potrzeba załatwienia go w obu Izbach.

Dworskie skandale.

Dr Koerber odpowiedział dalej na interpelację Pernerstorfera i tow. w sprawie rzekomych nadużyć adwokata wiedeńskiego dra Bachracha w dwu procesach. (Dr Bachrach był pełnomocnikiem dworu w sprawie por. Mattasicza i arcyksięcia Leopolda). Prezes min. wywodzi, że wspomniane wypadki odnoszą się przeważnie do spraw prywatnych tak, iż rząd nie rozporządza w tej mierze żadnymi dokumentami, może jednakże stwierdzić, że adwokat ten, który był pełnomocnikiem strony prywatnej w żaden sposób nie mógł wpływać na prokuratorję i nigdy tego nie mógłby uczynić by prokuratorja stanęła na usługi dla celów prywatnych.

Dr Koerber oświadcza w końcu, że treść interpelacji podał do wiadomości Izby adwokackiej.

Konwersja.

Izba przystąpiła do porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania ustawy o konwencji.

Pos. Fiedler wywodzi, że sprawa konwersji oprócz znaczenia politycznego ma także bardzo ważne znaczenie ekonomiczne i tylko z tego stanowiska Czesi witają przedłożoną ustawę sympatycznie, albowiem konwersja renty przyczyni się także do ogólnej zniżki stopy procentowej co wyjdzie na dobre szczególnie instytucjom krajowym jakoteż rolnictwu i przemysłowi. Mowca czyni jednakże pewne zastrzeżenia przeciw ustawie szczególnie dla tego, że jest ona właściwie ostatnim krokiem do rozpoczęcia wypłat w gotówce co wyjdzie na korzyść tylko Węgrom, którzy później zażądają założenia osobnego Banku.

Mowa posła Ploja.

Pos. Ploj wita przedłożenie sympatycznie. Ubolewa, iż nie całe 5 miljardów ma być konwertowanych, lecz tylko część, co jest koncesją dla Węgier. Mowca jest za automatyczną konwersją na 4 proc. — $3\frac{3}{4}$ proc. i wyraża nadzieję, że wszystkie banki wiedeńskie w duchu patrjotycznym przyczynią się do uwieńczenia tego wielkiego dzieła.

Mowa posła Kaftana.

Pos. Kaftan oświadcza, że tylko Węgry prą do przyśpieszenia akcji konwersyjnej, albowiem przyspiesza to także podjęcie wypłat w gotówce. Mowca sądzi, że obecną niską stopę procentową spowodowała tylko stagnacja, panująca w w przemyśle i rolnictwie.

To może się jednak zmienić skoro stagnacja ustanie, albo gdyby burza grożąca obecnie na Bałkanie rzeczywiście wybuchła.

Upaństwowienie sieci kolejowych.

Pos. Kaftan zajmuje się następnie sprawą upaństwowienia kolei i sądzi, że rząd powinien był upaństwowić Towarzystwo kolei państwowych przed zawarciem ugody i wyraża dziś zdanie, że przed parlamentarnem załatwieniem ugody musi nastąpić upaństwowienie tych linji.

Minister skarbu ma głos.

Zabiera głos minister Böhm-Bawerk. Twierdzi on, że o konwersji najlepiej jak najmniej mówić a w stosownej chwili przeprowadzić ją.— Parlament powinien dać rządowi zupełną wolność rokowań i decydowania co jest najlepsze dla państwa i właścicieli rent.

W obronie przedłożenia przemawiali pp. Prade, Byk; sprzeciwiali się konwersji pp. Bianchini i Axman. Jeneralnym mowcą contra obrano p. Bergera, pro p. Mengera.

Koniec posiedzenia.

Ustawę konwersyjną przekazano komisji budżetowej. Następnie dokonano wyboru kom. dla zmiany regulaminu Izby.

Mianowanie.

Wiedeń 11 lutego. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował profesora szkoły realnej we Lwowie, Antoniego Stefanowicza, inspektorem szkół krajowych, a minister oświaty przydzielił go do Rady szkolnej krajowej.

Komisja regulaminowa.

Wiedeń 11 lutego. (Tel. wł.) Przewodniczącym kom. regul. obrano b. ministra handl. dra Baernreithera. Pierw. wiceprez. hr. Wodzickiego, jednym z sekretarzy dra Greka. Komisja liczy członków 48.

Prócz wymienionych weszli do komisji Polacy: Dawid Abrahamowicz, Czaykowski, Dzieduszycki, Głąbiński i Starzyński.

Lewica głosuje za ust. wojskową.

Wiedeń 11 lutego. (Tel. wł.). Niemieccy postępowcy i ludowcy uchwalili głosować za ust. wojskową. „N. Fr. Presse“ tłumaczy ten fakt tem, że lewicy zależy na utrzymaniu gabinetu dra Körbera.

Przyszłe posiedzenie Izby.

Wiedeń 11 lutego. (Tel. wł.) Dziś posiedzenia niema. Obradować będą komisje budżetowa (konwersja renty) i wojskowa. Referentem ustawy o podwodach wojskowych obrano ks. Pastora; ref. ustawy wojsk. p. Popowskiego. Jutro na posiedzeniu Izby II czytanie ust. o konwersji, następnie I czytanie ust. wojskowej Potem rząd domagać się będzie I czytania budżetu i ustawy prasowej.

Księżna Luiza zamknięta przemocą.

Bruksela 11 lutego. (Tel. wł.). Giron odjechał wczoraj wieczorem do Genewy ponieważ na podstawie pewnych poszlak przypuszcza on, że księżnę przemocą zamknięto w sanatorjum, które, jak teraz jest rzeczą stwierdzoną, jest prywatnym zakładem dla obłąkanych.

Giron nie wziął „odszkodowania“.

Wiedeń 11 lutego. (Tel. wł.). Dr Zehne, adwokat drezdeński, który interwenjował przy rozstaniu się księżny z Gironem zaprzecza telegraficznie w „N. Fr. Presse“, jakoby Giron otrzymał od dworu pieniądze.

Proces rozwodowy odroczony.

Drezno 11 lutego. (Tel. wł.) Proces rozwodowy wyznaczony na dziś, będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odroczony, gdyż obrońcy ks. Luizy postawili wniosek, aby zbadać stan psychiczny księżnej, twierdząc, że księżna popełniła wszystko w stanie niepoczytalnym.

Cenzura korespondencji.

Genewa 11 lutego. Listy i telegramy, które przychodzą tu do księżnej, obejmuje dyrekcja zakładu i nie oddaje pacjentce.

Wyrok na anarch. Rubina.

Bruksela 11 lutego. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa przeciw Rubinowi w sprawie znanego zamachu na króla. Przemawiali obaj obrońcy i proknrator, poczem przysięgli potwierdzili oba postawione im pytania. Rubino został skazany na dożywotnie więzienie.

Trzęsienie ziemi na Sycylji.

Syrakuzy 10 lutego. W Modica odczuto dzisiejszej nocy trzęsienie ziemi, trwające dwie sekundy.

Jubileusz Ojca św. i Lwów.

Lwów 19 lutego. Rada miasta Lwowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie poufne pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Małachowskiego, celem zastanowienia się nad sposobem w jaki Lwów ma uczcić 25-letnią rocznicy wstąpienia Ojca św. Leona XIII na stolicę Piotrową. — W posiedzeniu wzięli udział sami Radni katoliccy. Wybrano komitet ściślejszy złożony z 15 członków z prezydym miasta na czele, któremu polecono, aby ułożył program obchodu i przedłożył go na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej do aprobaty.

Komitetowi dano dyrektywę, iż program ma odnosić się do poranku, który odbędzie się dnia 21 lutego b. r. jako w ćwierćwiekową rocznicę papiestwa Ojca św. i obejmować ma nabożeństwo solenne w kościele, przemówienie prezydenta miasta, odczyt przystosowany do uroczystości i odśpiewanie kantaty.

Niezależnie od tego przygotowują lwowscy sodalisi z Kongregacji marjańskiej obchód odrębny w formie wieczorku, który ma być hołdem młodzieży polsko-katolickiej dla Papieża jubilata.

Fałszywe alarmy.

Lwów 10 lutego. W tutejszych dziennikach pojawiło się dzisiaj ze strony kompetentnej oświadczenie, że zupełnie bezsensowną i zmyśloną jest wiadomość dzienników ruskich, jakoby arcybiskup Bilczewski podczas ostatniego swego pobytu w Wiedniu czynił starania o uzyskanie zezwolenia na zaciągnięcie kilkumiljonowej pożyczki na dobra arcybiskupie na cele kolonizowania Rusi Mazurami.

Teatr lwowski.

Lwów 10 lutego. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie komisji teatralnej, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Małachowskiego, na którem odczytano list dyrektora teatru p. Pawlikowskiego, w którym ten postawił ostateczne warunki, pod jakimi byłby skłonny przez dalsze trzy lata prowadzić teatr. List ten był przedmiotem ożywionej dyskusji. W rezultacie wybrano subkomisję mającą rozpatrzeć żądania p. Pawlikowskiego i przedłożyć je w formie wniosku komisji budżetowej, która niebawem przystąpić ma właśnie do pozycji teatru.

Mobilizacja Turcji.

Paryż 10 lutego. Wedle doniesienia tutejszej prasy Turcja mobilizuje się w szybkim tempie. Doniesienia prasy londyńskiej brzmią także niepokojąco.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·12 Renta majowa 100·90, Węg. renta koronowa 99·60, Akcje austr. zakładu kredyt. 698·50, Akcje węg. 748·50, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Uniobanku 551·50 Akcje Länderbanku 411·50, Akcje kolei państ. 699·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 342·—, Akcje tytoniowe 344·—, Akcje Alpiny 398 — Losy tureckie 120·75, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 21·55, spirytus (ustalony) 38·60, nafta niezmieniona.

Berlin 10-go lutego. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne

„Djabeł“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Od redakcji. Upraszamy wszystkich, którzy nam nadsyłają korespondencje i listy do druku w „Głosie Narodu“, by zechcieli pisać tylko na jednej stronie kartki, zostawiając drugą stronę kartki niezapisaną. Ułatwia to bowiem zecerom pracę składania.

L. 209.

KONKURS.

Zwierzchność gminna **miasteczka Suchej** rozpisuje konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** z roczną płacą 1000 kor.

Termin do wniesienia należycie udokumentowanego podania do 15 marca 1903 a objęcie nadanej posady ma z dniem 1 kwietnia 1903 nastąpić. 354 2 3

Burmistrz:

Pawluszkiewicz.

Ogłoszenie.

W masie konkursowej **Jana Domańskiego w Gorlicach** okolicy naftowej, jest do sprzedania z wolnej ręki w myśl uchwały Wydziału wierzycieli.

1) **Restauracja** z kompletnem urządzeniem i zapasami bardzo dobrze prosperująca.

2) **Sklep towarów korzennych,** win i delikatesów, wraz z zapasami i urządzeniem.

Chęć kupna mający mogą oglądać towary i urządzenia do dnia 15 Lutego 1903 i do tegoż dnia do rąk podpisanego zarządcy oferty swe wnosić.

Z dniem 16 Lutego 1903 r. rozpocznie się zupełna częściowa wysprzedaż towarów i urządzeń z wolnej ręki.

Dr Emil Wolniewicz

355 2 2 **Adwokat krajowy w Gorlicach**

jako zarządca masy konkursowej Jana Domańskiego w Gorlicach.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.38 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

5.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
5.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie

Rynek 30, telefonu Nr. 418

otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu
z ambony

przez ks. M. NOELA, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki,** Prof. Semin. kieleckiego.

Tom pierwszy. Cena 6 kor.

Całość obejmie 6 tomów, każdy po 6 koron.

Składający przedpłatę na całe dzieło przed 1 kwietnia r. b. płaci tylko **30 koron** i otrzymuje każdy tom zaraz po **wyjściu franco.** 293

Nowe kursa
francuskie

podług metody profesora J. E. Pichon

zaczną się w tym tygodniu. 275

Lekcya próbna za darmo.

Bliższa wiadomość:

MARCEL RABET

Zwierzyniecka 25, II. ptr.

Poszukuje kupna domu
z piekarnią i ogrodem

oraz 2—3 morgów gruntu, w małem mieście lub dużej wsi, zawodowy piekarz, Polak, zamieszkały na górnym Śląsku. — Bliższa wiadomość w Adm „Głosu Narodu“. 339 2 8



Zawsze zwracać uwagę należy na

BALSAM A. THIERRY

który przez użycie nie tylko we wszystkich przypadkach wewnętrznie lecz i przy niezliczonych przypadkach zewnętrznie działa na ból uśmierzająco jak również przy oparzeniach wszelkiego rodzaju szybkie ochłodzenie sprowadza. Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakoników 4 korony.

Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.

Uważać należy na zielony ochronny znak Zakonnica zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych krajach i na kapslę zamykającą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy** jako znak prawdziwości. 6 119 3 0

Wydalony z Prus

wraz z całą rodziną

Leopold P. Doliński

artysta teatru poznańskiego

który przeniósł się do Krakowa

raczy łaskawie przyjąć

SERDECZNE ŻYCZENIA

od 371 1 1

Młodzieży wielkopolskiej.

KARETA

w doskonałym stanie, za **250 złr. do sprzedania.** — Kraków, ulica Wolska Nr. 4. 337 3 6

Potrzebny rządca

żonaty, do samoistnego zarządu dwóch folwarków od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod H. F. poste restante Kraków. 352

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Niniejszem zaprasza się P. T. Akcyonaryuszów Krakowskiej Spółki Tramwajowej na

III ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie **dnia 26 lutego 1903** o godzinie 11-tej przed południem w lokalnościach naszej Spółki przy ul. Gazowej L. 4.

Porządek dzienny:

1). Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności w roku administracyjnym 1902 i powzięcie uchwały,
2). Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z przedłożonego zamknięcia rachunku i powzięcie uchwały,
3). Powzięcie uchwały nad wnioskiem Rady zawiadowczej co do podziału czystego zysku,
4). Wybory do rady zawiadowczej,
5). Wybór wydziału rewizyjnego.

Ci P. P. Akcyonaryusze, którzy chcieliby wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, mają swoje akcye z których najmniej 10 sztuk prawo do jednego głosu nadają, najpóźniej 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem t. j. do 17 lutego b. r. (włącznie) przy następujących kasach, w godzinach urzędowych złożyć: *a)* przy kasie Spółki Tramwajowej w Krakowie ul. Gazowa L. 4., *b)* przy kasie domu bankowego A. Raczyńskiego w Krakowie, *c)* przy głównej kasie c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych (Länderbank) we Wiedniu, *d)* w domu bankowym J. M. Philippsona w Brukseli.

Kraków, dnia 29 stycznia 1903. 374 1 1

Prezydyum Rady Zawiadowczej.

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, kupieckiej, buchalteryi i korespondencyi etc.

urządzony nader starannie, udziela powyższych nauk w sposób **jak najkrótszy oparty na wzorach** pod najdogodniejszymi warunkami. **Siły fachowe i rutynowane.** Dla Pań osobne godziny.

Zgłoszenia od godziny 3 po poł.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

214 5 6

Księgarnia D. E. Friedleina

w Krakówie, Rynek główny L. 17, Telefon Nr. 452 — poleca:

NAJNOWSZE TAŃCE

Karola Bobrzyńskiego op. 4 „Jak dawniej“ mazury na fortep. Kor. 1·50.
„ „ op. 5 Mazury . . . . „ 1·50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 274 3 6

Młodzieniec

pragnący zdawać maturę gimnazyalną jako eksternista, nie mający żadnego utrzymania, **poszukuje lekcyi** lub innego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Młodzieniec 20“ do Administr. „Głosu Narodu“. 372 1 3

FOLWARCZEK

w Wojnarowej (poczta Bobowa, parafia Wilczyska), tuż przy gościńcu, obejmujący 25 morgów ornego gruntu bardzo dobrej jakości, zabudowania mieszkalne i gospodarskie zupełnie nowe, **wraz** z inwentarzem żywym i martwym z powodu śmierci **właściciela zaraz do sprzedania.** Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość u p. **Maryi Steinhof** (wdowy) w Wojnarowej p. Bobowa obok Grybowa. 351 1 1

Zarząd pasieki
A. Kraińskiego

w Jezierzanach, obok Czortkowa

wysyła 375 1 20

o każdej porze **miód przaśny**, twardy lub płynny lipcowy, w cenie 7 kor. za 5 kg. blaszankę, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyła również kilkuletne miody pitne **owocowe**, odszczególnione na wielu wystawach, w 5-kg. blaszankach za 6 k 20 h., wszystko opłatnie. W ilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany.

Osoby starszej

uczciwej i dobrze poleconej, znającej się na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje do samoistnego prowadzenia domu Zarząd Dóbr Międzyhorce p. Halicz. Zgłoszenia tylko listowne — nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 377 1 3

Grammophon

„MONARCH“, koncertowy, z płytami, tanio do sprzedania. Kraków, Kolejowa 7, Kapłański. 379 1 3

AGRONOM

z szkołą rolniczą i dziesięcioletnią praktyką, obecnie na posadzie w dużym majątku, poszukuje posady. Zgłoszenia: C. D. poste rest. Probużna. 378 1 2

Ważne dla szczotkarzy.

Fachowo uzdolnieni szczotkarze mężczyźni i kobiety mogą mieć stałą pracę w parowej fabryce szczotek i pendzli

Inż. Baltazara Boguckiego

Zwierzyniec Półwsie, przy Krakowie. 357 2 4

PANNA

obeznana z rachunkowością kupiecką, **znajdzie zaraz zajęcie.**

Zgłoszenia K. W. Nr. 15, poste rest. Podgórze. 380 1 1

Jak pisać listy?

czyli

Nowy sekretarz polski

zawiera naukę o pisaniu listów, podaje wzory na listy z prośbami, powinszowaniem, listy miłosne, złote myśli do wpisywania w pamiętnik, korespondencye handlowe. świadectwa, kontrakty itd. z dodatkiem: Listów najznakomitszych pisarzów, jak Mickiewicza, Sienkiewicza i innych. Cena za egz. brosz. 2 koron. za egz. opr. 2 korony 50 hal. Na opłatę poczty 25 hal. Po odebraniu należytości wysyła odwrotnie K. Kozłowski wydawca, Poznań ulica Długa L. 8. 370 1 3

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj 245

gry fortepianowej niższej i wyższej w domu i po za domem.

Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 245 4 3

Paszkowski.

List później podniesiony. Czekam pod poprzednim adresem. **Z.**

381 1 1

Większy dom handlowy

poszukuje zdolnych sprzedawców do bardzo rozpowszechnionego artykułu domowego i fabrycznego.

Li tylko oferty rutynowanych agentów uwzględnione będą. Kaucya wymagana w wysokości 300 Koron. Ze sprzedażą połączone inkasso.

Stała pensya i prowizya. — Oferty należy nadesłać pod „S. R“ do Admin. „Głosu Narodu“. 382 1 3

Wielki wybór

niezrównanej dobroci

CUKRY DESEROWE

½ kg. w pudełku 2 kor.

WYBORNE PIERNIKI

30 sztuk za 1 kor.

poleca 349 2 10

Fabryka wyrobów cukierniczych

pod firmą:

Józef Siermontowski

Kraków, Bracka 7.

Telefon 498.

Biedna matka

z czworgiem małoletnich dzieci, której mąż od kilku tygodni leży chory, nie mająca najmniejszej z nikąd pomocy, prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc celem uniknięcia śmierci głodowej. Łaskawe choćby najskromniejsze datki prosi nadsyłać pod adresem: Eleonora Kownacka Grzegórzki L. 112, dom p. Heinbluma.

Majątek lasowy

parę mil od Krakowa oddalony, 9 klm. od stacyi kolei, w ślicznej zdrowej okolicy, obejmujący 500 mrg. lasu szpilkowego z którego 285 mrg. rębnego (według przyznanego turnusu po 1[illegible] mórg rocznie do cięcia), reszta młody od 15 do 20 lat oraz 114 mrg. roli, łąk, ogrodów, — z piękną, nowo zbudowaną, obszerną **willą** w parku i obszernym ogrodzie owocowym, z pięknem polowaniem, kamieniołomem itd., po 175 złr. za mórg. z długiem 35000 złr. Tow. Kred. **do sprzedania.** Mający chęć kupna raczą przysłać swój adres do Administracyi „Głosu Narodu“ dla „K. K. S. 222“. 222 7 0

PAPUGA

młoda, zielona, Amazonka, wraz z klatką tanio **do sprzedania.** Szufa, ulica Floryańska L. 38 I p. 367 2 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.